

Ks. KAROL TELIGA
ŚWIĘTEJ TEOLOGII DOKTOR
KANONIK KATEDRALNY KRAKOWSKI
REKTOR I PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

KAZANIE
NA UROCZYSTOŚĆ ŚW. STANISŁAWA
BISKUPA I MĘCZENNIKA
PATRONA KRÓLESTWA POLSKIEGO

O GORLIWOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ, KTÓREJ
WZÓR WYSTAWIA NAM ŻYCIE ŚW. STANISŁAWA



KRAKÓW 2018

www.ultramontes.pl



KAZANIE
NA UROCZYSTOŚĆ ŚW. STANISŁAWA
BISKUPA I MĘCZENNIKA
PATRONA KRÓLESTWA POLSKIEGO

Ks. KAROL TELIGA
ŚWIĘTEJ TEOLOGII DOKTOR
KANONIK KATEDRALNY KRAKOWSKI
REKTOR I PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

**O gorliwości chrześcijańskiej, której wzór
wystawia nam życie św. Stanisława**

"Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje". Jan. 10, 11.

Zbawiciel świata stosując się do sposobu mówienia wschodnich narodów, a zwłaszcza Żydów, między którymi słowo zbawienia głosił, używał częstokroć przypowieści, aby tym łatwiej święte prawdy wdrożył w umysły swoich słuchaczy.

Dzisiejsza Ewangelia jest niezbitym prawdy tej dowodem. Opisuje w niej Chrystus przymioty dobrego pasterza, jakim On sam był, a za Jego przykładem wszyscy przełożeni Kościoła, a mianowicie biskupi być powinni. Do tych przymiotów dobrego pasterza policza Zbawiciel przede wszystkim znajomość swoich owieczek, czuwanie ustawiczne nad nimi, przewodniczenie i oświecanie w nauce zbawienia, a nareszcie gotowość w każdej chwili położenia samego nawet życia za nie. Jednym słowem zaleca Zbawiciel światu wszystkim dusz ludzkich przewodnikom gorliwość o chwałę Boga i zbawienie swych podwładnych.

Dzieje katolickiego Kościoła wystawiają nam liczne przykłady gorliwości tych, którym piecza nad wiernymi przez Chrystusa Pana poruczona została.

Dzieje w szczególności polskiego Kościoła między innymi przekazały niewygasłej pamięci wzór tej gorliwości w św. Stanisławie, którego rocznicę chwalebnej śmierci dziś właśnie obchodzimy.

Ileż to drogich sercom naszym wspomnień z tym błogim dniem jest powiązanych! ileż zbawiennych uwag nastęrcza się naszym umysłom! Jedną z najdroższych pamiątek, które nam ten mąż święty pozostawił, jest jego nadzwyczajna gorliwość o chwałę Boga i zbawienie dusz sobie powierzonych, za które stosownie do dzisiejszej Ewangelii, krew swoją wylał, duszę swą położył.

Mając przeto zamiar w dniu dzisiejszym, pamięci św. Stanisława biskupa i męczennika poświęconym, przemówić do was najmilsi Bracia! o gorliwości chrześcijańskiej, za wzór jej wystawię wam naprzód życie tego w Kościele Chrystusowym wielkiego męża, a następnie wyłożę, jakimi przymiotami odznaczać się powinna prawdziwa gorliwość.

Boże! dla którego uwielbienia chwalebny biskup Stanisław od miecza niebożnych poległ, spraw to prosimy, aby wszyscy, którzy wzywają jego pomocy, dostąpili zbawiennych skutków próśb swoich. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, którego przeczystą Matkę, dla uproszenia sobie Jej pomocy, pozdrówmy słowy Archanioła: "Zdrowaś Maryja".

I.

Gorliwość chrześcijańska jest to owa szczerą chęć, aby ludzie oddawali winną cześć Bogu w duchu i prawdzie; jest to owo pragnienie, ażeby wedle wyrażenia Pawła św. był: "Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nad wszystkimi i po wszystkim, i we wszystkich nas" (Efez. 4, 5-6).

Gorliwość jest to na koniec owo pobożne prawych Chrześcijan życzenie, ażeby podług obietnicy Zbawiciela naszego, nadszedł jak najprędzej czas, w którym będzie jeden pasterz i jedna owczarnia (Jan. 10, 16). O spełnienie tych błogich życzeń, my wszyscy najmilszy Bracia! obowiązani jesteśmy codziennie prosić Boga w tej najszczytniejszej modlitwie, której nas sam Chrystus Pan nauczył:

"Ojciec nasz! któryś jest w niebiesiech, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje; bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi" (Mt. 6, 9-10).

Jeżeli zaś być gorliwym o chwałę Bożą i zbawienie bliźnich jest powinnością każdego Chrześcijanina, to tym bardziej jest powinnością tych, których Bóg postawił na świeczniku w Kościele swoim, którym Mistrz niebieski Jezus Chrystus dał to polecenie: "Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech" (Mt. 5, 16).

Lubo Stanisław św. od najpierwszych lat swojej młodości oddychał jedynie chwałą Boga, pałał nieustanną gorliwością zbawienia bliźnich swoich, i pragnął gorąco rozszerzenia po całej ziemi Królestwa Chrystusowego; przecież ta jego święta gorliwość pełnym dopiero zajaśniała blaskiem, odkąd na świeczniku w winnicy Pańskiej został osadzony. Lambert albowiem biskup krakowski, mąż równie wiekiem jak cnotą i pobożnością poważny, młodego lecz wybornych przymiotów umysłu i serca Stanisława wyświęciwszy na kapłana, wkrótce kanonikiem i kaznodzieją tutejszej katedry postanowił. Teraz więc otworzyło się dla Stanisława obszerne pole, na którym z żarliwą wymową, obszerną nauką i niepospolitymi talentami siejąc ziarno słowa Bożego, zebrał niemałe żniwo dusz najdroższą krwią Zbawiciela odkupionych na żywot wieczny.

Tak jest najmilszy Chrześcijanie! z tego tu miejsca prawdy, w tej samej tak sławnej i starożytnej bazylice, przed kilku wiekami przemawiał do szanownych i bogobojnych przodków naszych Stanisław św.; przemawiał tym ewangelicznym językiem, który na wskroś przenika serca słuchaczy, i posłuszną ich wolę czyni; przemawiał z tym świętym ogniem żarliwości, który zapalał wiernych do najszlachetniejszych uczynków i najwznioślejszych cnót; przemawiał z tym religijnym namaszczeniem, które goi rany serc ludzkich i pociesza umysły strapionych. O! ileż na to wspomnienie nastęcza się zbawiennych uwag, ileż myśli ciśnie się do głowy, ileż uczuć rzewnych serce ożywia!!! Sto lat właśnie ubiegało od owej szczęsnej chwili, w której Polacy idąc za wezwaniem ojca ojczyzny, nieśmiertelnej pamięci Mieczysława I-go, potopili starożytne bałwany, którym cześć boską oddawali, czoła zaś swe niezmałym piętrem chrztu św. naznaczyć dali, a na znak gotowości bronienia wiary przez siebie przyjętej miecza z pochew podczas Ewangelii dobywać zwykli. Mimo to jednak, potrzeba było ciągłej czujności i ustawicznych zabiegów pilnego ogrodnika, ażeby ta młodziuchna roślina świeżo na polskich niwach zaszczepiona, trwałe zapuściwszy korzenie, owoc pożyteczny wydała. Tym właśnie czujnym i pilnym ogrodnikiem był Stanisław św. Dając on z siebie wzór szlachetny dobrych uczynków i nieskażonych obyczajów, gorliwym opowiadaniem słowa Bożego, podbija wkrótce serca swoich słuchaczy, a ich umysły skłania do ścisłego wykonywania obowiązków chrześcijańskich.

Gdy z tak wielkim skutkiem Stanisław pracuje w winnicy Chrystusowej, syt cnót i zasług umiera sędziwy biskup Lambert: toteż nic dziwnego, że oczy wszystkich co do jego następcy zwracają się na Stanisława. Senat biskupi ani na chwilę nie waha się w wyborze. Dogadzając tak swoim jako też wiernego ludu życzeniom, następcą Lamberta ogłasza cnotliwego Stanisława.

Tym sposobem już gorejącą w Chrystusowym Kościele świecę stawiają na szczycie świecznika, ażeby tym jaśniej przyświecała winnicy Pańskiej.

Jakoż powzięte o sobie wszystkich nadzieje, Stanisław zostawszy biskupem krakowskim, jak najchlubniej spełniać począł. Dom jego wkrótce staje się przytułkiem ubogich i pielgrzymów, sieroty i biedne wdowy jego chlebem żyją, wszyscy widzą w nim ojca, opiekuna i przyjaciela. Gorliwość dobrego pasterza nie do jednego tylko rozciąga się miejsca; pragnie on najodleglejszy zakątek obszernej podówczas diecezji krakowskiej zwiedzić, jako ten, który kiedyś ma zdać ścisły rachunek za każdą duszę krwią najdroższą Zbawiciela od śmierci wiecznej odkupioną.

Corocznie w tym celu odbywa świętą pielgrzymkę po diecezji. Bada troskliwie obyczaje wszystkich wiernych, a zwłaszcza podległych sobie dusz ludzkich przewodników, wgląda w ich postępowanie z parafianami, roztrząsa czyny, przekonywa się o ich apostołskiej pracy w winnicy Chrystusowej. Anielska łagodność, nadzwyczajna cierpliwość, wzorowa roztropność, towarzyszą w tej świętej podróży świętemu Biskupowi.

Umie on powagę wysokiego urzędu szczęśliwie połączyć z tą czułą uprzejmością, która serca podwładnych porywa, i wolę ich do synowskiego posłuszeństwa nakłania. Zjednął sobie zatem Stanisław św. i szacunek i miłość swoich podwładnych, te dwa najdroższe skarby, jakie w trudnej nader rządzenia sztuce mogą zyskać przełożeni.

Chytry atoli wąż na tyle przez gorliwego pasterza w winnicy Chrystusowej uzbieranych owoców krzywym spoglądając okiem, wściekłym zapala się gniewem, i na dworze króla zdradliwe zastawia sidła, aby w nie ułowić św. Biskupa, który z jego paszczy tyle wydarł zdobyczy!

Panował wówczas w Polsce Bolesław, od licznych zwycięstw Śmiałym nazwany. Król, który tak dzielnie orężem władał, na nieszczęście nad sobą nie umiał panować. Do obozowego życia przyuczony, wojenną odurzony sławą, mimo najlepszego serca, mimo wielkich umysłu przymiotów, coraz dzikszymi przybierał charakter, coraz większych dopuszczał się zdrożności i okrucieństw.

Tak niegodne postęпки ojca potężnego narodu boleścią napełniły serce świętego męża. Z całą więc gorliwością pasterskiego urzędu i z niezachwianą odwagą postanowił przypomnieć Bolesławowi obowiązki króla. Popędliwy władca cierpko przyjmuje upomnienia biskupa, gwałtowną oddycha zemstą; lecz ile możności ukrywa ją i tai, oczekując do jej wykonania stosowniejszej pory.

Tak to najmilsi Bracia! cnota świetnym blaskiem zawsze razić zwykła nikczemne oko zbrodniarza; rad by się jej pozbyć, mimowolnie atoli szacunek onej okazywać musi. Nieprzyjaciel jednak rodu ludzkiego w podobnych okolicznościach nie zwykł zasypiać, czyha owszem na każdą sposobność z podwójnym natężeniem, aby dogodził swej nienasyconej zemście. Wnet też sposobność takowa nastąpiła się. Kupił był Stanisław wioskę Piotrawin; lecz zanim kupno to w akta publiczne wciągnięte zostało, umarł Piotr sprzedawca. Tę więc sposobność wróg szczęścia ludzkiego mściwemu poddaje Bolesławowi, do wystawienia na wzgardę publiczną prawości i cnoty biskupa.

Król spadkobierców Piotra namawia, aby przed jego trybunał zapozwali biskupa o nieprawie posiadanie wioski, świadkom zaś sprzedaży surowe nakazuje milczenie. Staje przed sądem królewskim biskup, powołuje się do świadków względem ważności kupna, lecz milczą świadkowie. Król widząc już prawie pewny tryumf swoich nikczemnych zabiegów, gotuje się do ogłoszenia wyroku przeciw biskupowi. Ale Ten, który niegdyś wystawił na jaw całą sromotę bezbożnych oskarżycieli cnotliwej Zuzanny, czuwał w tej chwili nad dobrą sprawą. Stanisław nie mogąc już znaleźć między ludźmi obrońcy swej niewinności, z tą silną wiarą, która jak mówi Pismo, olbrzymie góry z miejsca na miejsce przenosi, ucieka się do jedynej obrońcy niewinnych i uciśnionych; a gorąca jego modlitwa, co zwykła same przebijać niebiosa, wywołuje z grobu Piotra już od trzech lat zmarłego...

Na widok takiego świadka, król śmiałym zwany traci przytomność, drętwieją sprzedajni sędziowie, więzną słowa w ustach każdego, wokoło grobowe panuje milczenie... Piotr daje świadectwo prawdzie, a nieprzyjaciele biskupa wstydem i hańbą okryci rozpierzchają się na wszystkie strony.

Ci co odrzucają cuda, zaprzeczają też wskrzeszeniu Piotrawina przez świętego Stanisława. Mądrzy fakt ten krytykują dlatego, że późniejsi kronikarze o nim wspominają, dawniejsi zaś milczą.

Co do nas, oparci na silnej podstawie wiary całego narodu, wątpić o nim nie możemy, zwłaszcza, że historia nas uczy, iż początkowemu głoszeniu Ewangelii w każdym narodzie towarzyszyły cuda. Czyż naród nasz pośledniejszym jest od innych, aby dla jego utwierdzenia w wierze świętej miał Bóg skąpić cudów?

Wkrótce po tym nadzwyczajnym wypadku, trąba wojenna powołuje króla do ziem ruskich. Kijów przed jego zwycięskim orężem, jak niegdyś przed szczerbcem Chrobrego, otwiera swe bramy... Miasto to napełnione zbytkami wschodu staje się dla obyczajów Bolesława grobem: polskich rycerzy, niewyciężonych dotąd w krwawych i tak licznych bojach, zwycięża swawola i rozpusta. Zniecierpliwione długim w Kijowie pobytem swych mężów pozostawione w kraju żony, oddają swe ręce niewolnikom. Zdradzeni rycerze, tak smutną powziąwszy wiadomość, porzucają swoje szeregi. Opuszczony król powróciwszy na koniec do kraju, okropną wywiera zemstę tak na wiarołomnych mężach, jako też na wiarołomnych małżonkach. Z krwawymi zemsty swej ofiarami, łączy zapamiętały Bolesław okropne gwałty i zwierzęcą rozpustę.

Widok tyłu zbrodni goryczą napęłnia serca prawych obywateli, a cóż dopiero dzieć się musiało w sercu tak gorliwego pasterza, jakim był Stanisław! Idzie więc do króla, prosi, upomina, zaklina; lecz wszystko na próżno. Niegodnymi żartami, a nawet szyderstwem zaślepiony król zbywa gorliwego biskupa.

Stanisław nie widząc już innego środka do poprawy króla, jak drugi Ambroży krwią Tessalończyków splamionego cesarza Teodozjusza, zatwardziałego w zbrodniach wyklina Bolesława. Lecz jakaż różnica między Teodozjuszem Wielkim a Bolesławem Śmiałym! Pierwszy na głos biskupa ostrą włosiennicą okrywa swe ciało, głowę posypuje popiołem i za popełnioną zbrodnię publiczną odprawia pokutę; drugi miecz, którym tak dzielnie gromił nieprzyjaciół, topi w szanownej głowie św. Pasterza! Usłudni siepacze rozpoczętego przez króla dokonywają dzieła, płatając ciało biskupa na 72-iej części.

Tak więc gorliwy pasterz stosownie do Ewangelii dzisiejszej, duszę swą oddał za owce swoje. Stanisław policzon został w poczet Męczenników; Bolesław w przykładowej pokucie dokonał dni swojej pielgrzymki na tej ziemi. Obyśmy unikali występków Bolesława! obyśmy w gorliwości o chwałę Boga i zbawienie bliźnich naśladowali św. Stanisława! Jaka zaś być powinna nasza gorliwość, w krótkości jeszcze posłuchajmy.

II.

Gorliwość nasza, aby na imię gorliwości chrześcijańskiej zasłużyć mogła, z czystego źródła prawdziwej miłości bliźniego wypływać powinna.

Gorliwość bowiem nie jest nic innego, jak tylko ta gorąca Boga i bliźniego miłość, przez którą usiłujemy, ażeby wszyscy ludzie stali się boskiej Jezusa Chrystusa religii żywymi członkami, to jest posiadali niezachwianą wiarę w zasługi i śmierć Syna Bożego, i podług Jego świętej nauki życie swoje prowadzili. Skoro zaś miłość jest podstawą chrześcijańskiej gorliwości, takie zatem ta ostatnia powinna mieć cechy jak i pierwsza:

"Miłość, mówi Apostoł, cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa. Miłość nigdy nie ginie, choć prorocтва zniszczą, chociaż języki ustaną, chociaż umiejętność będzie zepsowana" (I do Korynt. 13, 4 et seq.).

Podług więc tych miłości przymiotów, gorliwość nasza powinna pochodzić z szczerego i mocnego przekonania, że religia, którą wyznajemy, jest prawdziwą i od Boga pochodzi. To przekonanie tak było silne w sercach pierwszych Chrześcijan, że raczej życie niżeli ono wydrzeć sobie pozwolili.

Gorliwość następnie chrześcijańska za cel jedyny powinna mieć cześć prawdziwą Boga i zbawienie bliźnich naszych. Byłaby to straszna przewrotność, najsroźszej godna kary, gdyby kto dla jakich pobudek doczesnych okazywał gorliwość; gdyby sobie zakładał albo głośne pozyskać imię, albo nikczemny zysk, albo jakie doczesne widoki. Zaiste! taka gorliwość nie chrześcijańską, ale faryzajską nazywać się powinna. O takich to napisał Paweł św. Apostoł:

"Bo wszyscy co ich jest szukają, nie co jest Jezusa Chrystusa" (Filip. 2, 21).

O! ileżkroć razy zdaje się wielom, że dla chwały Bożej pracują, gdy tymczasem własny tylko interes i własną miłość na widoku mają!

Nie tak nasz Patron św. postępował! Gdyby bowiem miał własny interes na celu, gdyby był tym samolubem, który z najszanowniejszych rzeczy niegodną albo raczej bezbożną własnej miłości czyni ofiarę, byłby bez wątpienia schlebiał występniemu królowi, płaszczył się przed jego dumą, a przynajmniej patrzył przez szpary na jego gorszące obyczaje. Tym niegodnym biskupa postępowaniem byłby sobie zjednał względy króla, a następnie różne zaszczyty; ale natomiast przestawszy być dobrym pasterzem, stałby się prostym najemnikiem, o którym tak mówi dzisiejsza św. Ewangelia:

"Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce, i ucieka, a wilk porywa i rozpląsza owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach".

Imię więc Stanisława nie tylko z księgi doczesnego ale nade wszystko z księgi wiecznego żywota zostałyby wykreślone, jak tylu innych, którzy raczej swoich niżeli Chrystusowych rzeczy szukali.

Dziś Stanisław trzyma zwycięską palmę Męczennika w niebie, bo na tej ziemi był dobrym pasterzem. Dziś używa nieśmiertelnej chwały, bo pogardził znikomymi zaszczyty; dziś służy Najwyższemu Królowi, bo nie chciał schlebiać ziemskiemu; dziś krew jego nie o pomstę, lecz o miłosierdzie woła do Boga, bo w dobrej sprawie przelana była. Dziś wznosi za nami najmiłsi Bracia, za całym narodem naszym i Kościołem św. skuteczne prośby do Pana zastępów, bo był prawdziwym męczennikiem Chrystusa. Dziś gorliwość jego uwieńczona została

najszczytniejszą chwałą, ponieważ na ziemi kochał nade wszystko Boga, a jako dobry pasterz z poświęceniem nawet własnego życia zabiegał około zbawienia owieczek swoich. "Szczęśliwy, jak mówi Psalmista, ponieważ nie poszedł za radą bezbożnych, ani stanął na drodze grzeszników, ani usiadł na katedrze rozpusty; lecz dzień i noc myślał o prawie Bożym" (Psal. 1, 1-2).

Nie zlorzeczmy zatem pamięci nieszczęśliwego króla; prosimy o pomoc w potrzebach naszych św. Stanisława.

Skoro na koniec główną podstawą prawdziwej gorliwości jest miłość Boga i bliźniego; a więc szalona taka gorliwość, która do rozkrzewienia wiary św. na tej ziemi używa podejścia, obłudy, kłamstwa, zdrady i tego wszystkiego, cokolwiek sprzeciwia się prawdzie i miłości bliźniego. O! bez najmniejszej wątpliwości najmilsi Bracia! nie tylko nie ma żadnej zasługi, ale przeciwnie, popełnia największą zbrodnię ten, kto do nawracania używa przemocy, zdradzieckich obietnic, kar i pogrózek. Tylko fałsz tymi rozpowszechniał się środkami; prawda własną siłą zdobywa serca ludzkie i przekonywa umysły.

Zbawiciel świata, posyłając uczniów swoich na opowiadanie Ewangelii całemu światu, tak do nich przemówił: "Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał" (Mt. 28, 19-20).

A któreż jest największe i najpierwsze przykazanie, podług nauki Chrystusa (Mt. 22, 38), jeżeli nie miłość Boga nade wszystko, a bliźniego jako siebie samego? Z takiego to źródła miłości, najmilsi Bracia! czerpał gorliwość swoją św. Stanisław, i dlatego nie wahał się ani chwili dać duszę swoją za owce swoje. O! bez wątpienia przekonał się wkrótce sam Bolesław, że jego cnotliwy i święty pasterz upominając go, nie miał innego widoku na celu, jak tylko jego własne dobro. A gdy niepoprawnego wykluczył na koniec z grona wiernych, jak niegdyś św. Paweł Apostoł grzechem kazirodztwa splamionego Koryntczyka, to nie uczynił tego dla dogodzenia swej zemście, lecz dla ocalenia jego nieszczęśliwej duszy...

Stosownie więc do tak opisanych przymiotów chrześcijańskiej gorliwości, popartej przykładem Stanisława św., postępujemy sobie najmilsi Słuchacze! Jeżeli jednak przydadzą nam się zawsze te zbawienne o gorliwości nauki, to najbardziej w obecnych czasach, w czasach, gdzie ze wszystkich stron zacięci nieprzyjaciele wiary świętej, w ściśnionych szeregach, używając zwyczajnej sobie podstępów, intryg, kłamstw i zagorzałstwa broni, napadają na nasz Kościół święty.

A lubo pewni być możemy, że ta rycząca burza prędko przeminie, że te szumiące bezbożności bałwany rychlej czy później rozbić się muszą o niewzruszoną opokę, na której tak silnie Kościół nasz stoi; przecież nie zasypiajmy w odrętwieniu ducha i nie ustawajmy w serdecznej modlitwie, aby nas leniwych i nieostrożnych chytry nieprzyjaciel ludzkiego zbawienia w swe sidła nie ułowił i do haniebnego upadku nie przywiódł.

Z całym owszem zapalem, z całą gorliwością ożywmy w sobie tę świętą, boską i szczęście prawdziwe przynoszącą przodków naszych wiarę, wiarę, której z taką dzielnością bronił niegdyś Stanisław św.; a jak przed blaskiem rannego słońca ponure ciemności, tak pierzchną wszyscy nieprzyjaciele katolickiego Kościoła przed gorliwością naszą. W tym celu z prawdziwą skruchą, z synowskim zaufaniem udajmy się, najmilsi Chrześcijanie! o skuteczne wstawienie się za nami do Tego, którego błogosławioną pamięć dzisiaj pobożnie obchodzimy, a wyjedna nam u Wszechmocnego Pana błogi pokój na tej ziemi, i wiekuiste szczęście w niebie.

O! nie odmawiaj nam pośrednictwa swojego u Najwyższego Pasterza, Ty niegdyś tutejszej diecezji dobry i gorliwy Pasterzu! Wyjednaj nam przebaczenie ciężkich win naszych, które na nas ściągnęły gniew Boży, o! Ty święty Patronie polskiego narodu.

Niech opieka Twoja, którąś z takim skutkiem rozciągał przez tyle wieków nad przodkami naszymi, rozciąga się również i do ich niegodnych potomków. Ożyw w nas gorliwość prawdziwą, abyśmy połączeni tu wszyscy związką prawdziwej miłości Boga i bliźnich, używali błogiego pokoju na ziemi, a następnie połączywszy się z Tobą, wychwalali Boga w Trójcy Świętej jedyne go na wieki wieków. Amen.

Ks. Karol Teliga

Kazania świętalne ku większej chwale Boga w Trójcy ś. jedyne go, na pamiątkę pięciusetletniej rocznicy założenia Uniwersytetu Krakowskiego, wydał X. Karol Teliga, S. T. Dr., Kanonik katedralny Krakowski, Rektor Uniwersytetu Krakowskiego, Profesor historii kościelnej i patrystyki, Proboszcz kościoła parafialnego Ś. Floriana w Krakowie, członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, członek Akademii Rzymskiej Sztuk i Umiejętności, protektor Towarzystwa Dobroczyńności, b. administrator Diecezji Krakowskiej. W Krakowie. W DRUKARNI "CZASU" W. KIRCHMAYERA. 1864, ss. 275-292. (1)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono. Ilustracje od red. *Ultra montes*).

Pozwolenie Władzy Duchownej:

Rękopism pod tytułem: *Kazania świątalne* i t. d., przez J. W. Jmość X. KAROLA TELIGĘ Ś. Teologii Doktora, Kanonika katedralnego Krakowskiego, Rektora i Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i t. d., i t. d., z uwagą przeczytałem, a znalazłszy przedmioty w nim objęte, w duchu nauki Kościoła katolickiego jasno i w sposób przekonywający wyłożone, za godny druku poczytuję.

w Krakowie, d. 12 Maja 1864 r.

Xiądz Filip Gołaszewski,

Cenzor ksiąg treści religijnej.

m. pp.

Przypisy:

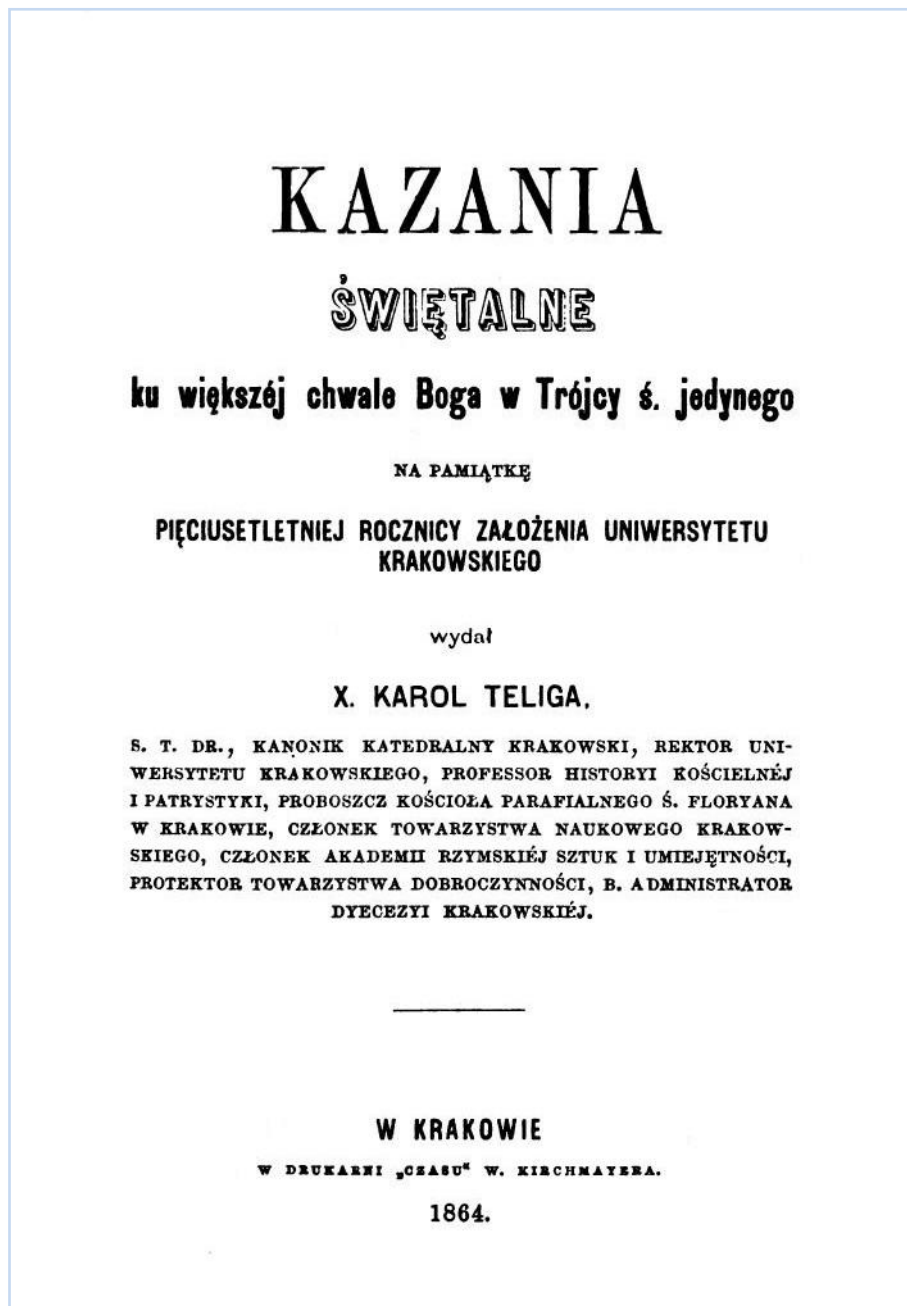
- (1) Por. 1) Ks. Karol Teliga, [*Kazanie na Wniebowstąpienie Pańskie. O nagrodach i karach wiecznych.*](#)
- 2) Ks. Piotr Pękalski, a) [*Żywoł św. Stanisława Biskupa i Męczennika.*](#) b) [*Żywoty Świątych Patronów polskich.*](#)
- 3) Papież Innocenty IV, [*Bulla kanonizacyjna św. Stanisława.*](#)
- 4) O. Franciszek Świątek CSsR, [*Świątość Kościoła w Polsce w okresie rozbiorowym i porozbiorowym. Życiorysy świątobliwych Polaków i Polek ostatnich wieków.*](#)
- 5) Ks. Julian Antoni Łukasziewicz, [*Żywoty Świątych, z dodatkiem rozmyślań, modłów i rycin.*](#)
- 6) Ks. Piotr Skarga SI, a) [*Żywoty Świątych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok.*](#) b) [*O świętej monarchii Kościoła Bożego i o pasterzach i owcach. Kazanie na wtórą Niedzielę po Wielkiejnocy. \(De Sancta Ecclesiae Dei Monarchia et de Pastoribus et Ovibus. Concio pro Dominica secunda post Pascha\).*](#) c) [*O kłakolu heretyckim i diabelskiej wolności religijnej \(De haeretica zizania et diabolica libertate religiosa\).*](#) d) [*O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim i ruskim od tej jedności odstąpieniu, oraz Synod Brzeski i Obrona Synodu Brzeskiego.*](#)
- 7) O. Florian Jaroszewicz OFM, [*Matka Świątych Polska. Męczeństwa niektórych dziełek zamordowanych od żydów.*](#)
- 8) "Szkola Chrystusowa", [*Sława Sarmacji, jasnoświełna Pochodnia Kaznodziejskiego Zakonu. Żywoł Ks. Wawrzyńca Owłoczymskiego \(1724 – 1763\).*](#)
- 9) Ks. Dr Franciszek Trochu, [*Proboszcz z Ars, Świąty Jan Maria Vianney \(1786 – 1859\). Na podstawie aktów procesu kanonizacyjnego i niewydanych dokumentów.*](#)
- 10) Ks. Jan Badeni SI, [*Życie św. Ignacego Loyoli, założyciela zakonu Towarzystwa Jezusowego.*](#)

11) Św. Alfons Maria Liguori, a) *O wielkim środku modlitwy do dostąpienia zbawienia i otrzymania od Boga wszystkich łask, jakich pragniemy. Cz. I-II.* b) *Myśli pobożne.* c) *Uwielbienia Maryi (De Mariae gloriis).* d) *Doskonałość chrześcijańska według nauk i pism św. Teresy.*

12) Ks. Józef Stagraczyński, *Nauki katechizmowe o prawdach Wiary i obyczajów katolickiego Kościoła.*

13) Ks. Jacek Tylka SI, a) *Dogmatyka katolicka.* b) *O cnotach heroicznych.*

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXVIII, Kraków 2018